

Zima

2 lutego 2008

Pada śnieg. Domy w długiej i wąskiej uliczce wyglądają tak, jakby chciały się ogrzać, przytulone jeden do drugiego.

Kobieta w oknie, odsłania zasłonę i wygląda na zewnątrz. Szary kot wskakuje na parapet, a siwe włosy kobiety zlewają się w jedno z kolorem firanki. Po drugiej stronie ulicy, przed domem z naprzeciwka, pomiędzy płatków śniegu wyłania się karetka. Kot ziewa i pręży grzbiet. Kobieta jedną ręką odciąga zasłonę, a jej druga dłoń pokryta granatowymi żyłami, ginie w kieszeni czarnej spódnicy.

Z domu z naprzeciwka, dwaj młodzi mężczyźni, wynoszą na noszach drobne ciało kobiety. Na jej srebrnych włosach osiadają płatki śniegu. Otwierają się tylne drzwi karetki.

Zielone oczy kota w oknie śledzą lot płatków śniegu, zbiegają się zmarszczki wokół oczu kobiety. Kobieta na noszach odwraca głowę i patrzy w okno domu z naprzeciwka. Kobieta w oknie zakrywa dłońmi swoje na wpół otwarte usta. Dwa spojrzenia krążąc między płatkami śniegu, znajdują do siebie drogę i ostatecznie się spotykają.

* * *

Pada śnieg. W wąskiej i długiej uliczce bawią się dwie małe dziewczynki. Jedna ma długie, proste włosy zaplecione w warkocz, zakończony pomarańczową wstążką. Dziewczynki śmieją się, biegają i rzucają w siebie śnieżkami.

* * *

Pada śnieg. Dwie młode dziewczyny stoją pośrodku uliczki. Jedna z nich wyciąga przed siebie rękę. Płatek śniegu pada i topi się na jej złotej obrączce. Inne płatki spadają na głowę drugiej dziewczyny, pozostawiając w nieładzie jej proste,

długie włosy. Dziewczynki śmiejąc się, odchodzą. Młode dziewczyny śmieją się. Jedna z nich pochyła się i podnosi ze śniegu pomarańczową wstążkę, którą owija wokół palca.

* * *

Pada śnieg. Dwie młode kobiety idą uliczką. Każda z nich prowadzi za rękę dziecko. Jedno z dzieci potyka się i przewraca na ziemię. Młoda dziewczyna rzuca w śnieg pomarańczową wstążkę, schyla się, pomaga, podnoszą dziecko. Matka odrzuca do tyłu swój warkocz i dziękuje. Dwie młode dziewczyny uśmiechając się, odchodzą.

* * *

Pada śnieg. Dwie starsze kobiety o ociężałych ciałach, wychodzą z domów naprzeciwko siebie. Powoli, ze spokojem przekręcają klucze w zamkach drzwi. Ostrożnie stawiając kroki, spotykają się pośrodku ulicy. Stają i rozmawiają. Jedna z kobiet wyjmuje z kieszeni swojego szerokiego palta kopertę, a następnie wyciąga z niej kilka zdjęć. Jedno ze zdjęć upada na śnieg. Kobieta z przerażeniem i ogromnym trudem próbuje się schylić, uderza się ręką w policzek. Młoda kobieta przechodząca obok, puszcza rękę prowadzonego przez siebie dziecka, bardzo sprawnie schyla się i podnosi zdjęcie. Starsza kobieta dziękuje i ociera wilgotny śnieg ze zdjęcia.

* * *

Śnieg nie potrafi oszukiwać. Ciemne wnętrze karetki pochłania drobne ciało kobiety. Pod kobietą w oknie uginają się nogi. Jej czarna spódnica rozkłada się na ziemi. Kot ociera się o spódnice. W uliczce, pomarańczowa wstążka przywiera do śniegu, żeby nie odfrunąć z wiatrem.

Autor: Zoja Pirzad

Tłumaczenie z perskiego: Małgorzata Wróblewska

Źródło: [Arabia](#)